

## Wywiad z Gerry Bostockiem – Aborygenem-uzdrowiaczem z regionu Bundjalung w Australii

Gerry i John, mój mąż, organizowali weekend pod nazwą „Tajemnice Biznesu dla Mężczyzn,” nawiązujący do nauk i praktyk uzdrawiania Aborygenów. Spotkanie odbywało się w naszej wiejskiej posiadłości nazywanej „Alcheringa.” Uczestniczyło w nim ośmiu mężczyzn i sześciu chłopców. John z radością doradzał im w oparciu o własne doświadczenia z kierowania ludźmi zdobyte, gdy był oficerem w armii brytyjskiej. Impreza odniosła oszałamiający sukces.

Gdy wróciłam do domu po tym spotkaniu, Gerry jeszcze tam przebywał. Chciałam dowiedzieć się czegoś więcej o jego kulturowym tle. On, uznając ideę za zabawną, zgodził się na wywiad.



Helen i Val z Gerry Bostockiem

Było późne popołudnie. John postanowił ugotować dla nas *curry* (pikantną potrawę) na kolację. Dzięki temu mogłam usiąść wygodnie w fotelu w pokoju gościnnym naprzeciwko Gerry'ego siedzącego swobodnie na kanapie. Położyłam magnetofon na stoliku do kawy i zaczęłam wywiad.

„Gerry, rozumiem, że istnieli Aborygeni, którzy mieszkali w rejonach Gosford i Karingoi i że znani byli jako *Kuringai*. Czy tak?”

„To od *Kuringai* wywodzi się nazwa *Kuri*. *Kuri* to nazwa ludzi a *ngai* znaczy ‘jestem’ – jestem *Kuri*. *Nga* oznacza rdzeń słowa osoba, tak jak w łacinie człowiek, kobieta itd. *Ngia* to ‘ja jestem,’ *ngni* – ty lub twoje. Tak więc, ty jesteś lub cokolwiek twoje to *nga ngni*. *Kangaru* (kangur) nie jest nazwą zwierzęcia; jest to stwierdzenie. Kiedy Banks, Cook i Parkinson przybyli do Botany Bay i w końcu potrafili rozmawiać z Aborygenami za pomocą języka migowego, Parkinson pokazał im rysunek tego dwunożnego zwierzęcia. Następnie wskazał na właśnie czmychające zwierzę i pokazał ruch zwierzęcia, a Aborygeni, z którymi próbował się porozumieć powiedzieli ‘*kangaru*.’ W związku z tym, przyjął on, że słowo to oznacza to zwierzę. Kangur w podstawowej formie gramatycznej w języku *Kuri* wymawia się po prostu jako *ka* lub *nga*, ale *nga* znaczy też ludzki, zatem jest to *kuringai*. Końcówka *ru* pochodzi od *waru waru*, które znaczy ‘odchodzić.’ A więc, *kangaru* znaczy ‘oto on idzie.’



*'Oto on idzie!'*

Zasadniczo to, o czym mówią te języki jest tłumaczeniem z aborygeńskich plemion. To tak jak z Komanczami. *Comanche* w rodzimych językach Ameryk znaczy ‘ludzka istota.’ U Aborygenów są to osoby należące do jakiegoś obszaru<sup>1</sup>. Zatem, *Kuringai*, ‘jestem Kuri’ znaczy właściwie ‘to jest mój rejon,’ ‘to stąd pochodzę.’ Zwykle taki obszar rozciągał się od rzeki do rzeki i od brzegu morza do gór. Istnieją tzw. linie pieśni (*song lines*). Gdy Aborygeni biorą urlop i wracają do plemiennego życia, śpiewają te pieśni lub opowiadają historie. Jeśli, na przykład, góra miała kształt tylnych nóg psa, opowiadają lub śpiewają pieśń o drodze, jaką przeszedł pies, gdy stracił swoją nogę. Opowiadając tę historię, można było odnajdować własną drogę z punktu A do punktu B.

<sup>1</sup> Każde plemię ma własny obszar i własny język. W Australii istnieje 500 takich plemion.

Tak więc, jeśli szłaś do jakiegoś miejsca lub góry o kształcie psich tylnych nóg, śpiewałaś pieśń o tym miejscu lub opowiadałaś tę historię. Aby przejść do następnego punktu wędrówki, opowiedziałabyś następną część historii. Mogłoby to być związane z wysnionym miejscem jakiejś kobiety. Zmieniłabyś kierunek i poszła do tego miejsca. Opowiadasz historię i śpiewasz tę pieśń o owym śnie i o tym, jak sen się spełnił. Te pieśni były swego rodzaju *mapami świata*.



*Mapa świata Australii*

Innym sposobem było śpiewanie pieśni o widoku na teren okiem ptaka. Mogłaś więc śpiewać pieśń o orle i co on widzi, gdy leci. Na przykład, na dole mógłby być zakręt rzeki i trzy góry-siostry. Mogłaś zatem śpiewać o tym pieśń i iść z punktu A do B przez całą okolicę. To mają na myśli, gdy mówią o liniach pieśni.”

Gerry pochylił się do przodu i mówił dalej. „Mówiliśmy o roli i życiu gwiazdnych ludzi. W ich kulturze jest dwoistość uzdolnień. Tak samo jest w tradycyjnym społeczeństwie Aborygenów, w którym pewne role przypisane są mężczyznom i kobietom, ale w sumie był to wysiłek polegający na współpracy.

Na przykład, jeśli miało odbyć się polowanie, a było w tym obszarze duże stado zwierząt lub kangurów, potrzebowali do współpracy wszystkich. Nie tylko mężczyźni szli na polowanie – szły także kobiety. Podobnie, zasadniczo kobiety były odpowiedzialne za zbieranie owoców i warzyw, ale one do zbiorów kierowały także mężczyzn. Tak więc, w plemiennym społeczeństwie miałaś pewnych ludzi za coś odpowiedzialnych. Weźmy na przykład *songmakera* (twórcę pieśni), którym mógł być mężczyzna lub kobieta. Był on odpowiedzialny za zapisanie historii plemienia w postaci tych pieśni. Pieśni te

opowiadały o wielkich legendach, o bieżących wydarzeniach albo wyśnione historie. Ale oni sami nie wymyślali i nie mówili potem, jak to byli błyskotliwi tworząc daną pieśń. Szli do buszu i medytowali. Właściwe informacje otrzymywali drogą channelingu od *Moba*. Było to więc wydarzenie duchowe – tak dla mężczyzn, jak i kobiet.”

„Mówiąc *Mob*, masz na myśli Ducha?”

„Tak, rodowe Duchy.”

„Jaką rolę odgrywają elementale?”

„W tym społeczeństwie są też elementale, *pierwotne byty*, takie jak w krainach górskich, na przykład od Cape York aż do Portland w Wiktorii. Wzdłuż Great Divide<sup>2</sup> istnieją włochaci faceci, których niektórzy Australijczycy nazywają *yowies*. My ich nazywamy *dulaghal*, a w innych społecznościach plemiennych odpowiednio inaczej. W Ameryce Północnej ich nazwa to *susquash* albo *big foot* (wielka stopa); w Himalajach są to *yeti*.

Natomiast mali włochaci ludzie znani są jako *greelagogs* albo *Junjavi*. Zależnie do której grupy plemiennej należysz, możesz mieć inną nazwę. W Australii jest pięćset różnych narodów. W irlandzkiej gwarze nazywają się *leprechauns*, w skandynawskiej – *loki*.”

„Gerry, sądziłam, że *geelagogs* to wielkie istoty.”

„Nie, te małe włochate mogą mieć wzrost od sześciu cali (15 cm) do trzech stóp (90 cm) – wszystkie one stanowią różne typy. No i, oczywiście, w puszczy (lesie deszczowym) północnego Queensland masz małych Aborygenów, takich jak pigmeje –za Townsville i w innych podobnych miejscach.”

„Czy mówisz o 4-tym wymiarze<sup>3</sup>?”

„Nie ... One są rzeczywiste, stanowią oddzielne społeczności – trzymają się razem. Tak jak ***biali Aborygeni***, którzy włączają się po centralnej pustyni. Niektórzy nazywają ich ***Wandjina*** – mają jasną lub brązową skórę, niebieskie oczy i jasne włosy (czasami wyblakłe od słońca). Mój ojciec opowiadał, że widywał ich podczas II wojny światowej, gdy pracował na drodze przez pustynię do Darwin.

---

<sup>2</sup> Pasma Great Divide Mountain Range rozciąga się niemal na całą długość wschodniego wybrzeża Australii.

<sup>3</sup> Inna częstość rzeczywistości w stosunku do częstości materii 3-go Wymiaru.



Wandjina białych plemion Aborygenów

Są, naturalnie, obok innych rzeczy także istoty zmiennokształtne<sup>4</sup> – tak samo jak w Ameryce Północnej. My żyjemy w trzecim wymiarze, czyli społeczeństwie materialnym, zaś te elementale, które znamy pod tą nazwą, czyli włochaci ludzie, mogą istnieć w tym wymiarze, ale także w czwartym wymiarze.”

“Gerry, pamiętam, kiedy rozmawiałam przez telefon z Johnem w Tajlandii. Patrzyłam wtedy na zewnątrz przez duże okno we wnęce na naszą żwirową drogę wjazdową, a w pole mego widzenia wskoczył kangur, zatrzymał się i spokojnie stojąc patrzył prosto na mnie. Przede wszystkim, widywaliśmy dotąd tylko duże szare kangury a nigdy takich wielkich czerwonych. Powiedziałam do Johna: ‘Nie mogę uwierzyć w to, co widzę. Jestem pewna, że jest to forma duchowa, która przyjęła postać kangura, aby mi się przedstawić.’ On stwierdził coś, że niby nie można mnie zostawić samej nawet na minutę.”

Gerry zachichotał. „To coś w rodzaju małych włochatych ludzi z okolic północnego wybrzeża nazywanych *nimbin*. *Nimbin* znaczy mieszkaniec grot, przez co oczywiście rozumieją wejścia do obszarów podziemnych. Stamtąd wychodzą i pojawiają się też w naszym społeczeństwie.”

Usadowiwszy się wygodniej na swojej kanapie, kontynuował: „Z przyjaciółką, która przyjechała z Nowej Zelandii postanowiliśmy odwiedzić Barrington Tops na północnym wybrzeżu. W pewnym momencie nagliło ją do pójścia do *loo*<sup>5</sup>. Nigdzie nie było takiego miejsca, więc poprosiła mnie o zatrzymanie samochodu, by mogła pójść w krzaki i załatwić potrzebę. Pobieгла w zarośla, ale była tam może z dziesięć sekund i wybiegła podciągając majtki i zapinając się. W chwili, gdy miała sobie ulżyć, zobaczyła jak mali włochaci ludzie wychodzą z ziemi – przechodzą przez grunt. Po prostu materializowali się wznosząc z nienaruszonej ziemi.” Teraz jego uśmiech zastąpiły uniesione oczy – oznaka przyjscia innych wspomnień...

<sup>4</sup> Były zdolne do dostosowania swojej częstotliwości tak, by mogły wchodzić i wychodzić z 3-go i 4-go wymiaru.

<sup>5</sup> *Loo* znaczy toaleta.



Mali włochaci ludzie wyszli z ziemi...

„Gdy byliśmy mali, uczono nas jeszcze innej rzeczy. Mówiono nam, że zawsze można rozpoznać duchową obecność naszych ludzi po tym, że słyhać upadek gumowego drzewa (*gum tree*). Słyszysz wtedy łamiące się w upadku gałęzie drzewa, ale żadne drzewo nie przewracało się. Słyszysz tylko ten głos. Po tym rozpoznawałaś, że są w pobliżu. A kiedy zbierali się do odejścia, rzucali kamień, aby ci powiedzieć, że odchodzą.

„Gdy idziesz przez busz, okazujesz szacunek elementalom i duchom Aborygenów dając im znak, że idziesz. Nie chcesz ich zaskakiwać. Wołasz i rzucasz kamienie, co jest dla nich znakiem, że szanujesz ich ziemię, przez którą idziesz, a nie jesteś tam oczekiwany. Po drodze możesz trafić na rozwidlenie, dwie ścieżki. Gdy pójdziesz którąś, możesz usłyszeć rzucony kamień. Wiesz wtedy, że to niewłaściwa droga –pójdziesz więc tą drugą. Ciągłe nas uczono szanować ziemię i poważnie traktować znaki.”

Pochylałam się, by sprawdzić, czy magnetofon jeszcze nagrywa, a on mówi dalej.

„Podobnie jest w Irlandii. Słyszysz się zawodzące *banshee* (duch kobiety z rodziny), gdy ma przyjść śmierć. Istnieją pewne ptaki, powiadamiające cię o śmierci. Na przykład, jesteś w grupie i słyszysz ptaka *mopoke*. Jeśli wszyscy go słyszą, to jest to zwykły głos ptaka, ale gdy słyszysz go tylko jedna osoba, to ta wiadomość jest tylko dla niej. Jeśli słyszysz tylko jednego ptaka, jest to zły omen, a jeśli odezwie się drugie *mopoke*, jest to dobra oznaka. Kiedy *willy wagtail* (ptaki o długim ogonie) szaleją lub zachowują się nienormalnie jest to

inny znak, że ktoś umarł. Jeszcze innym znakiem obecności śmierci jest zapach fiołków lub inny słodki zapach kwiatów.”



*Mopoke na gumowym drzewie*

„Gerry, jak do tego ma się fakt, że gdy pojawia się wzniosły Mistrz w swojej subtelnej postaci, rozchodzi się silny zapach jaśminów lub róż?”

„Cóż, istnieją różne rzeczy, które wchodzą w grę, nie tylko sam zapach. Jeśli zapach występuje wraz z ptakami i drugą stroną, otrzymujesz wiadomość.”

„Rozumiem, Gerry. Z oznakami przychodzi też wiedza, prawda?”

„Tak, ale wiemy, że gdy pojawia się słodki zapach, oznacza to przypuszczalną obecność ducha, a niekoniecznie musi mieć to związek ze śmiercią. Ktoś z przyjaciół lub duch może próbować poinformować cię, że jest w pobliżu.”

„Coś jak wizytówka?”

„Tak. Tak więc, nie boisz się, gdy nocą rzeczy spadają. Ale możemy mieć radio wyłączone z gniazdka, które zaczną grać, mimo, że nie jest podłączone do

zasilania. Może być to znakiem, że niebawem coś się stanie. Niekiedy może to być kilka rzeczy, które dzieją się w taki sposób.” Mówiąc to patrzył na mnie poważnie.

„Odwiedziłem przyjaciela w Melbourne. Piliśmy kawę w kuchni, gdy ze ściany odpadł plakat. Przyjrzelśmy się mu i, uznając, że to wpływ pogody, powiesiliśmy go z powrotem na ścianie. Potem otworzyły się drzwi od kuchni, ale był to tylko wiatr. Następnie radio zaczęło grać, mimo, że nie było podłączone do prądu i nie miało baterii. Wiesz wtedy, że trzeba przystanąć i posłuchać. Inne rzeczy mogą się zdarzyć, gdy jedziesz samochodem drogą, dojeżdżasz do świateł i chociaż są zielone, samochód nagle zatrzymuje się, gaśnie mu silnik. Gdybyśmy pojechali bez zatrzymywania się, zderzylibyśmy się z samochodem, który przejeżdża z boku przez czerwone światła. Nie głupiejemy w takich sytuacjach – takie rzeczy ciągle towarzyszą nam w życiu.”

„Gerry, chciałabym, abyś opowiedział o tej historii ‘Samolotu Jimmy’.”

Postanawiamy zrobić przerwę, w której ja przygotuję dla nas kawę, a później on opowie tę fascynującą historię.

„Dla tych, co nie słyszeli” – powiedział Gerry śmiejąc się szeroko i sadowiąc głębiej w fotelu – „Samolot Jimmy mieszkał w Alice Springs. Być może jest tam jeszcze. Było to w czasach, gdy istniały tylko dwie linie lotnicze, a Ansett odlatywał jako ostatni do Adelajdy<sup>6</sup> o godzinie 5:30 po południu. Samolot Jimmy przychodzi, wrzuca swój tobołek do samolotu – nie przejmuje się biletem. Teraz cała załoga zna go. Gdy samolot startuje, Samolot Jimmy



Na lotnisku w Alice Springs

<sup>6</sup> Adelajda znajduje się 878 mil (ok. 1400 km) od Alice Springs.



pozostaje na ziemi, ale gdy samolot ląduje w Adelajdzie, Samolot Jimmy już czeka w Adelajdzie na jego lądowanie.

Biała załoga linii lotniczych traktuje to jako rzecz normalną. Nie przejmują się tym, gdyż przywykli już do tej sytuacji. Przypuszczam, że gdyby pomyśleli o tym, poruszyło by ich to nieco, ale oni to po prostu zaakceptowali jako normalne zjawisko.

Kiedy miałem szesnaście lat, byłem w północno-zachodnim Brisbane. Siedzieliśmy wokół obozowego ogniska, a z nami była ta starsza kobieta, u której mieszkałem – babcia Thompson. Wtedy usłyszałem głos *mopoke*. Nikt inny go nie słyszał. Powiedziałem to owej starszej kobiecie, a ona poradziła mi, żebym lepiej pomyślał o powrocie do domu, gdyż coś się stanie. W środku tej nocy zbudziłem się i postanowiłem napisać list do domu. Wysłałem ten list, a potem przez siedem kolejnych dni gdziekolwiek poszedłem, do kina, na basen czy po zakupy albo na wędrowną podróż po buszu, słyszałem głos *mopoke*. I tylko ja go słyszałem. Postanowiłem więc wrócić do domu.

*Mopoke* ciągle wołało – wołało, gdy szedłem na stację po bilet, wołało, gdy przyjechał pociąg. Otworzyłem drzwi wagonu i wskoczyłem. Wtedy ten głos natychmiast zamilkł. Gdy dojechałem do domu, okazało się, że rodzina otrzymała mój list dzień wcześniej. Zawiadamiałem w nim, że wracam, gdyż czuję, że w domu coś się stało. Mojemu bratu amputowano nogę, o czym nie wiedziałem. Zdecydowali opóźnić amputację do poprzedniej nocy, kiedy jechałem pociągiem. I wszystko to wcale nie było dziwne. W rodzinie, naszej lub czyjejś, był zawsze ktoś, kto miał zdolności parapsychiczne. Myśleliśmy, że wszyscy je mają. Nic w tym dziwnego nie widzieliśmy.”

„Och, Gerry, chciałabym, żeby nasi biali ludzie tak łatwo przyjmowali zjawiska parapsychiczne. Wcześniej myślałam, że moje zdolności parapsychiczne pojawiły się dopiero po przeżyciu bliskim śmierci. Teraz przypominam sobie, że gdy byłam dzieckiem często słyszałam mówiące do mnie i pocieszające mnie głosy. Wtedy myślałam, że każdy je słyszy.” Brązowe oczy mojego dobrego przyjaciela tylko zabłysły i uśmiechnął się.

„Gerry, czy możesz mi powiedzieć, co *Kuri* myślą o istnieniu gwiazdnych ludzi?”

„Cóż, nie wiem – to zależy od grupy. Ale w przypadku Bundjalungów, moich ludzi, wierzymy, że pochodzimy z gwiazd. Wierzą w to także, oczywiście, ludzie, których mamy w zachodniej Australii, nazywani *Wandjinan* (Gerry z przekonaniem kiwa głową). Jest całe mnóstwo Aborygenów, których wierzenia zasadzają się na pochodzeniu z gwiazd. To tacy ludzie jak David Unaipon, który

mówi o legendzie Plejad w plemienu Bundjalung. Tak samo jest z Indianami Hopi – oni też mówią o pochodzeniu z Plejad. Niektórzy antropolodzy poszukiwali związków między Australią i Hopi, ale nie zostały one jeszcze dowiedzione.”



Egarina i Alcheringa w swoich postaciach gwiazdnych ludzi

„Być może wiąże się to z tym, że kiedyś, jak się przypuszcza, wszystkie lądy były połączone razem” – wtrącam się.

„Istnieje grupa rdzennych Afrykańczyków, którzy mówią o ciemnej gwiazdzie i czarnych dziurach – chodzi bodajże o Syriusza. Od zawsze mają tę historię w swoich Snach i naukach o układzie słonecznym, ale NASA odkryła to dopiero niedawno.”

„Gerry, niedawno oglądałam wideo o Sfinksie w Egipcie, w którym kwestionowano jego prawdziwy wiek. Nawiązali też do twarzy na Marsie, która jest podobna do Sfinksa. Wspomniano, że w Afryce istnieje rasa tubylców, którzy twierdzą, że pochodzą z Marsa. Pomyślałam, że to ciekawe. Afrykańscy tubylcy zdają się mieć inne korzenie rasowe niż australijscy Aborygeni, a mimo to mają coś wspólnego z rodzimymi Indianami Ameryki, nieprawdaż? Wydaje się, że jest tu pewne podobieństwo.”

„Tak. Naukowcy musieli wymyślić nową nazwę Australoid, gdyż dotąd mieli typy Negroidów, Kaukazoidów, Mongoloidów. Typ Australoid stosuje się wyłącznie do opisu australijskich Aborygenów. Myślę, że rdzenni Indianie Ameryki należą do typu Polinezyjskiego ze swoim odrobiną azjatyckim wyglądem. Dzięki wykorzystaniu nowego narzędzia w postaci badań DNA

stwierdzono, że każdy człowiek posiada w sobie przynajmniej niewielką część DNA Aborygenów.”

„To pasuje do naszej historii, nieprawdaż, Gerry? Do tego, że człowiek ma swoje początki tutaj i że stąd rozszedł się na cały świat.”

„Tak. I taki punkt widzenia mają też Aborygeni. Uważają, że zaczęliśmy tutaj i cała nasza rasa stąd się wywodzi – oni nie przyszli tutaj z innego miejsca na Ziemi, jak chcą nam wmówić antropologowie. Moim osobistym zdaniem, antropologowie zasadzają swoje postrzeganie w chrześcijaństwie, wierząc, że początek ludzkości był w Raju, tzn. w Etiopii. Stąd mieli rozprzestrzenić się po świecie. My jednak mówimy, że w rachubę wchodzi dwojaka ewolucja. Oni twierdzą, że ewolucja zaczęła się w Afryce, a my mówimy: nie, ona zaczęła się tutaj, od nas.”

„Wspomniałeś o słynnym Aborygenie Davidzie Unaipon. Czy on powiada, że wierzy, iż przodkami byli gwiazdni ludzie czy też jest to zawarte w historiach Snów?” – pytam.

„Tak mówią historie Snów. Na banknocie pięćdziesięciodolarowym zobaczysz podobiznę Davida i zobrazowane jego wynalazki – takie jak krzyżowe nożyce do strzyżenia i projekt helikoptera oparty na rozwiązaniach Leonardo da Vinci. Mówił po grecku i po łacinie – przetłumaczył *Historie Aborygenów* na grecki i łacinę. Jego faworyzowanym wynalazkiem jest wieczny ruch, który nikogo nie zainteresował, co jest wielką szkodą.”



David Unaipon na banknocie 50\$

„Gerry, David Unaipon opowiadał też o historiach Snów mówiących o tym, że zwierzęta na Ziemi pochodzą z gwiazd. Czy to prawda?”

„Tak. Zostały stworzone przez *Baiame*, przez *Wollumbina* albo inne bóstwo stosownie do regionu. W niektórych miejscach tym bóstwem był mężczyzna, w innych – kobieta. Tak więc, na górnym krańcu Australii mamy stwórcę w postaci *Warramelangi*, który jest rodzaju żeńskiego i nosi nietypowe worki wokół szyi służące do zbierania ostryg i ryb. Ta postać wyszła z morza i wokół jej stóp zebrało się błoto. Dzięki temu mogła stworzyć ląd. Ta historia opowiada jak ona przeszła aż do Melangi w Północnym Terytorium stwarzając po drodze ląd. Ta historia znajduje się w pierwszym dokumencie, *The Land My Mother* (Ziemia moja Matka), w którego powstawaniu brałem udział. W innych miejscach, tak jak w Nowej Południowej Walii a także w części Queensland, mówi się o *Baiame*, a *Baiame* to bohater nieba. *Baiame* zeszła tam z góry, aby uczyć bystrych facetów latania<sup>7</sup>. Gdy ktoś był wyszkolony w sztukach magicznych, był odwiedzany przez istoty z innego świata.”

„Gerry, na posiadłości przyjaciela widzieliśmy światła elementali i sądzimy, że patrzyliśmy na duszki (*fairy*) igrające na wodzie. Aparat cyfrowy ukazał smugi energii wyglądające jak stojące tam także istoty anielskie. Czy są to światła *min min*, jak je nazywają Aborygeni?”



Światła *min min* na jeziorze Hemphill

„Tak, widziałem je uchwycone przez cyfrowy aparat fotograficzny. Jeśli są dość jasne, można dostrzec w nich wzory geometryczne. Podczas niektórych

<sup>7</sup> W sensie jak lewitować, bilokować się, wchodzić do kontinuum przestrzeni i *shape shift* (zmieniać formę), a także jak powodować pojawianie się i znikanie przedmiotów.

obzędów Aborygenów daje się zobaczyć kule światła, a są one bardzo liczne – jak bąbelki w szamponowej kąpieli.”



Ileż tu *orbów światła* ... *niczym w szamponowej kąpieli*

„Pierwsze wspomnienie czegoś takiego mam z czasu, gdy miałem 3 lub 4 lata. Babcia zabrała mnie wtedy nocą nad brzeg wody, aby pokazać mi Rybaka-Ducha. Było to czerwone światło poruszające się zygzakiem po wodzie. Powiedziała ‘Widzisz to? Jest to rybak-duch – szuka dusz. Oni umarli. Nie przychodź sam nocą nad wodę’.

W moim uzdrawianiu używam jasnej czerwieni przechodzącej przez kryształ, która wzmacnia energię uzdrawiającą. Ona rozbija guzy u ludzi – jest to dobre dla rozpraszania energii. Zmiękcza guz i rozprasza go.”

„Gerry, w świecie Zachodu ludzie opowiadają, że widzieli anioły. Czy Aborygeni widują anioły lub coś w tym rodzaju?”

„Nie – zasadniczo jest to Światło. Duch jest Światłem i właśnie dlatego światła *min min* uznaje się za duchowych ludzi. To, jak postrzegasz Ducha, zależy od praktyki. Ty możesz zobaczyć istotę taką jak Jezus, ale w tym właśnie niektórzy postrzegaliby energię – twój umysł przekształca ją na obraz.”

„Tak, to tak jak w różnych krajach, o różnych językach, ten sam przedmiot opisywano by w różny sposób. Tak to rozumiem, Gerry.”

Smakowity aromat kolacyjnej *curry*, którą przyrządzał John kazał nam przerwać wywiad – czas coś zjeść.

Podczas wizyty Gerry'ego zaproponowałam spróbować regresji, na którą się zgodził. Wtedy już wiedzieliśmy, że miał w pamięci wspomnienie bycia gwiazdnym człowiekiem, który wpadł do wody w Broken Bay i tam zginął. Chcieliśmy sprawdzić, czy pamięta coś więcej.

Rano następnego dnia usiadł wygodnie w fotelu używanym do uzdrawiania za patio w 'zielonym pokoju.' Łatwo wszedł w stan świadomości *teta*. Został poprowadzony wstecz w czasie do tego momentu, z którego miał wspomnienie bycia gwiazdnym człowiekiem, gdy staliśmy na Whale Rock (Skale Wieloryba).

*Mówił z zamkniętymi oczami. W pierwszym wspomnieniu był ubrany w czarno-czerwony mundur. „Czarne spodnie z czerwonym paskiem wzdłuż zewnętrznej strony nogawki, a płaszcz miał postawiony kołnierz. Takie mundury są noszone tylko na specjalne okazje. Normalny mundur jest srebrzysto-biały, podobny trochę do stroju skoczka. Jestem na jakiejś akademii, a uroczysty mundur ubrałem na paradę z okazji 'wyjścia.' Widzę tu innego gościa. Wiem kim jest – to nasz przyjaciel Fergus. Wygląda jak człowiek – ma skórę o takiej samej cerze. Ma długą kanciastą szczękę.”*

*Akademia dotyczy Plejad, ale są tu też inne systemy. Pamiętam, że po akademii żeniłem się. Następnie pamiętam jak byłem na statku bazowym wraz z dwoma córkami, synem i żoną.”* Jest teraz poruszony. Z ciągle zamkniętymi oczami niespokojnie porusza się w fotelu. „Teraz widzę jak statek podaje sygnały ostrzegające o bliskim niebezpieczeństwie – wszyscy muszą opuścić statek. Próbuje ich zebrać. Wszyscy opuszczamy statek razem. Kiedy jesteśmy już w odległości kilku mil, spoglądam wstecz i widzę setki statków uciekających ze statku bazowego. A potem statek bazowy wybucha. Nie mogę uwierzyć w to, co widzę.”

Gerry potrzebuje nieco czasu, by się opanować, zanim przejdzie do dalszych wspomnień tego, co się wydarzyło. Głośno krzyczy: „Statek gwałtownie wibruje, gdy wpadamy do atmosfery – nie daje się sterować.” Jest pilotem tego statku, ale na statku bazowym był nawigatorem. Przypomina sobie jak przegląda mapy gwiazd i to, że statek bazowy nie był z metalu. Był raczej kryształem – rodzajem statku świetlnego.

Jego świadomość raz po raz przełącza się między czasem, gdy znajdował się w statku ratunkowym i widział wodę w Broken Bay i czasem obecnego życia. Wtedy woda w tym miejscu była znacznie głębsza niż teraz. *Przez lata nagromadził się muł i myślę, że statek, który wpadł do wody, może tam jeszcze być. Widziałem taki w Meksyku, gdy niedawno tam byłem. Był prostokątny, jak pudełko od zapalek, trochę jak wojskowy pojazd obronny. Był płowy. Gdy patrzyłem na niego, znikł. Był to silny impuls pamięciowy. Miał barwę kamienia „tiger's-eye” (oko tygrysa).*

*„Pamiętam usilne próby zapanowania nad statkiem, ale był zbyt mocno uszkodzony, a kiedy uderzył w wodę, nie mogłem się wydostać, gdyż utkwilem w fotelu przygnieciony przez klatkę piersiową jakimś przedmiotem. Przez cztery dni jestem zanurzony, zanim utonąłem, gdyż pojemność płuc była całkiem inna. Jestem świadomy, że woda jest zimna i że jej powierzchnia nie jest zbyt daleko, tyle, że nie mogę się tam wydostać. Przecierpiałem mnóstwo bólu, zanim umarłem. W innej świadomości mam silne wrażenie, że jestem zabierany do obszaru petroglifów, ale było to po opuszczeniu tego ciała. Wtedy nie było jeszcze rozpadliny w skale – zrobili ją ludzie w tamtym czasie.”*

Gerry widział bardzo dużą pieczarę pod ziemią. Uważał, że była używana; została właśnie zamknięta za pomocą pewnego rodzaju laserów. Uznał, że pozostali przy życiu wykonali te petroglify w tamtym czasie, chociaż zostały one później odnowione przez innych.

Proszę pamiętać, że ziemia wówczas była w 4-tym wymiarze częstotliwości.

Pamięć Gerry'ego była tak klarowna, że potrafił sobie przypomnieć w obecnej 3-wymiarowej świadomości. Spytałam go o dwie córki i syna. Syn miał około pięciu lat. Dziecko to urodziło się po jego śmierci. Jako gwiazdny człowiek mylnie myślał on, że wtedy przeżyli wszyscy oprócz niego.



Glify w Kariong, Nowa Południowa Walia

Helen Vincent i Gerry przy innej okazji wykazali głęboką pamięć o tych przykrych przeżyciach, gdy on pod wodą umierał. Cały czas, gdy tkwił

uwięziony w tonącym statku, mieli łączność telepatyczną. Helen powiedziała, że sytuacja wydawała się tak ostateczna, gdy on się poddał – pamiętała ten moment. Przypomnieli sobie, gdy Helen zajmowała się naszą posiadłością, a Gerry przyjechał z wizytą. To zadziwiające jak Duch ciągle sprawiał, że na tej posiadłości spotykali się ci ludzie, którzy mieli związek z tą historią. Gerry wciąż jeszcze silnie odczuwał owo uczucie niemożności przebywania wtedy razem ze swoją rodziną. Odczuwał on jak coś kłuje go w boku i splocie słonecznym; właśnie to przykuwało go do fotela. Poprosił on też *Moba* o pamięć bólu, który należało uwolnić.

Zanim opuścił swoje ciało w postaci gwiazdnej osoby, wtedy na dobre, zapamiętał też, że stał na podłodze innego statku bazowego i patrzył na mapy gwiazd. Było to bardzo ważne wydarzenie. Coś w rodzaju wielkiej migracji (exodus) dla przetrwania.

Spytałam, czy musieli skądś odejść.

*Czuł, że byli ścigani przez Drakonian. Zanim jeszcze dotarł do tej Planety, podszedł do okna statku i patrzył ile na zewnątrz było statków. Widział kilkaset. Popatrzył na swoje ręce i powiedział, że są zielone. Głowę miał podobną do Fergusa. Czoło było dłuższe, twarz bardziej pociągła, nie wysunięta do przodu, lecz rozłożona w górę i w dół. Zobaczył, że jest ubrany na czarno w garnitur w stylu Przewodniczącego Mao.*

Było to ciekawe. Wydawało się, że znalazł się w innych ramach czasowych, w innym życiu, w innej rasie.

*Powiedział, że wszyscy udają się w to samo miejsce i że są ścigani. Zobaczył siebie jak przybywa na zieloną planetę. Uznał, że jest to Ziemia. Miała wulkany. Ich statek bazowy wybuchł, gdyż został zaatakowany – był bombardowany. Opisał go jako ogromny spodek. Istniał sojusz Jaszczurów z Drakonianami.*

*Wspomnienia te zdawały się sięgać epoki dinozaurów. Uważał, że było to 50 do 70 milionów lat temu. Twarz jaką widział przypominała kamienne figury na Wyspie Wielkanocnej. Nie mógł się nadziwić, że Fergusa znał nawet już wtedy i w tej rasie.*

Kazałam mu cofnąć się w czasie do momentu, gdy był na swojej macierzystej planecie – tej, którą musieli opuścić.

Powiedział: „Słońce nie było żółte – było błękitne, z błękitnymi promieniami.” I dalej: „*Mikhail* pochodził z tej planety. To właśnie błękitną energię widział, kiedy uzdrawiał. Myślę, że gdy opisywał jak był z powrotem na gwiazdnym



*statku, była to planeta Wenus. Nosili ubrania w różnych kolorach i ze stojącymi kołnierzami otaczającymi tylną połowę szyi. Nie mieli włosów. Mieli bardzo duże czarne oczy, bez powiek. Posiadali zagadkowy wygląd, o wyrazie jak u Chińczyków – przymknięte, skośne oczy.”*

„Czy ciągle mają tę długą twarz?”

*„Tak. Przysłuchiwał się ich rozmowie i stwierdził, że ich język jest bardzo podobny do zielonoświątkowców<sup>8</sup>. Uważał, że ich statek pochodził z innego czasu – tak jakby tam [w tę czasoprzestrzeń] go rzutowano. Wydaje się, że istnieją trzy różne rasy ludzi. Jedną stanowił nasz typ, ale bez włosów, ze skośnymi oczami i podłużnymi twarzami. Mam odczucie, że włosy im urosły na skutek pochłaniania błękitnego światła. Gerry pamiętał, że opuszczali tę planetę ze względu na swoje dzieci. Pozostałe dwie rasy są typu Drakonian i Jaszczurów.”*



Rysunek osobnika z rasy Drakonian

Z doświadczenia z pracy z ludźmi wprowadzonymi w zmieniony stan świadomości wiem, że po inicjacji do pamiętania kosmicznych światów ludzie ci często, nie zdając sobie z tego sprawy, przeskakują wspomnieniami do innego życia w innym świecie. Dopiero, gdy ich poproszę, aby wewnętrznym okiem popatrzyli na swoje ciało i ręce i opisali je, zwykle są wstrząśnięci, stwierdzając, że są teraz w całkiem innym kosmicznym ciele. Najwyraźniej nasza dusza inkarnuje się wielokrotnie tu na Ziemi, ale także może inkarnować się wielokrotnie w innych częstotliwościach w innych rasach w Kosmosie.

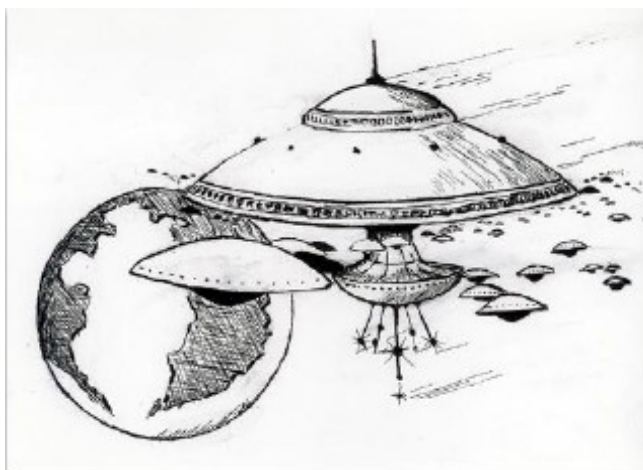
<sup>8</sup> W prywatnej korespondencji Valerie wyjaśniała, że chodzi tu o ‘natchniony’ sposób mówienia, podobny do channelingu, jaki sama słyszała u członków tego nurtu chrześcijaństwa (dop. tłum.).

Nawiasem mówiąc, Fergus to jedna z osób, które w regresji wróciły na nasz statek bazowy Rexegena i która spotkała się z Gerrym na naszej posiadłości.

Powrót na planetę z żółtym słońcem był w pamięci Gerry'ego rzeczą nową. Oni wiedzieli, że istniały inne planety przy słońcach o różnych kolorach. Na przykład pamiętał o czarnym słońcu. „*Można było widzieć, ale było to coś takiego jak podczas zaćmienia – większość rzeczy kryła się w ciemności, ale można było widzieć zarysy.*” Uważał, że czakry<sup>9</sup> o różnych kolorach w naszych ziemskich ciałach reprezentują różne słońca z różnych gwiazdozbiorów. Żółte słońce jest po prostu jedną z możliwości we wszechświecie. Istnieją ludzie w innych wszechświatach, gdzie są słońca o różnych kolorach: czerwone, żółte, czarne, niebieskie itd. Ludzie tu na Ziemi łączą się z różnymi energiami z poszczególnych słońc poprzez swoje czakry.

Gerry mówił o telepatii: „*We wszechświecie zasadniczo każdy komunikuje się telepatycznie. Język w pewien sposób zmienia swoją naturę tak, że możliwe jest rozumienie się między istotami różnych ras.*” Ciekawe, że Gerry mówi, iż rdzenni ludzie Ziemi często porozumiewali się za pomocą telepatii.

On widział jak gwiazdni ludzie używali technologii opartych na kryształach. Energia kryształów otworzyła drogę na wszechświat i pozwoliła na kosmiczne podróże. Zdawał sobie też sprawę z tego, że otwarcie się na pamięć swoich gwiazdnych ludzi pomogło mu pełniej zobaczyć własną podróż, zawsze związaną z wszelakim życiem, niezależnie od rasy, w karmicznej perspektywie. Życie w jakimś ciele zawsze przebiegało podobnie do życia z innego czasu. Widział, że przebieg jego późniejszego życia przypominanego w regresjach



Rysunek statku bazowego Rexegena

<sup>9</sup> Czakra - termin Hindusów odnoszący się do jednego z siedmiu większych centrów energetycznych w naszym ciele eterycznym.

łączył się karmicznie z tym pierwszym, którego doświadczył na statku bazowym Rexegena

Pamiętał, że istniały dwie różne hierarchie ludzi światła. Jedne to *Drakonianie* i *Reptilianie*, których motywacje zasadały się na panowaniu i władzy, a drugie – Istoty Błękitnego Światła, które łączyły się ze Źródłem całego Stworzenia, bazując na miłości i podejmowaniu decyzji dla dobra wszystkich. Pamiętał też, że petroglify (rysunki wyryte w skale) pochodziły z macierzystych planet Plejad i Syriusza, zaś egipskie hieroglify zawierały w sobie te oraz piktoglify innych gwiazdnych ludzi, wymieszane w znacznie późniejszym okresie.

Później, przy kolacji tego wieczora, Gerry wspominał czas, kiedy on i Helen prowadzili Warsztaty w Alcherindze w Canyonleigh, gdy John i ja wyjechaliśmy na święta.

Spytałam go jak im obojgu poszło, gdyż było to niedługo po tym jak po raz pierwszy w Kariong wróciła nam pamięć bycia gwiazdnymi ludźmi.

Gerry powiedział: „*Pamiętam jak utknąłem w tamtym statku. Helen wtedy trochę szalala, gdyż pobudzaliśmy sobie wzajemnie pamięć. Pamiętam jak przygnięciony w okolicy splotu słonecznego byłem zanurzony w wodzie – nie mogłem się stamtąd wydostać.*”

„Helen, będąc uzdrowiaczką, pomagała ci w tamtych chwilach, chociaż sam jesteś uzdrowiaczem” – zauważyłam.

Przytaknął zamyślony. „*Kiedy byłem bardzo młody bardzo bałem się wody. Idąc przez most i wiedząc, że na dole jest woda, po prostu nie chciałem tam być. Ale zaraz po powrocie tamtych wspomnień z tonięcia, cały strach z dzieciństwa odszedł. Fobia po prostu znikła.*

*Wierzę teraz, że cały cel przypominania sobie minionych żyć nie zawiera się w samym ponownym przeżywaniu tamtych zdarzeń, ale by przywołać na pamięć źródła strachu z tamtego życia. Konfrontujesz swoją śmierć, która wiąże się ze strachem przed przejściem z jednego życia do innego – chodzi o, że tak powiem, Ostatnią Godzinę. Mogłem umrzeć w wodzie, zostać zastrzelony albo przejechany przez powóz. Możesz spotkać kogoś kulawego, kto w poprzednim życiu zginął przejechany przez powóz. Ale kiedy zrozumie to, natychmiast zostaje uleczony. Myślę, że o to chodzi w przypadku wielu wspomnień minionych żyć.*

*Ludzie błędnie to pojmują i chcą wrócić do życia w przeszłości. Nie utożsamiają się z dniem dzisiejszym – wciąż chcą żyć w przeszłości. Nie ma potrzeby tak postępować. To życie będzie inne tak samo jak następne. Jest to dobra nauka. Miałem wspomnienia z kilku poprzednich żyć. Gdy byłem leczony przez Moba, wszyscy uzdrowiacze byli w różnych strojach i stanowili oni różne esencje mnie.*

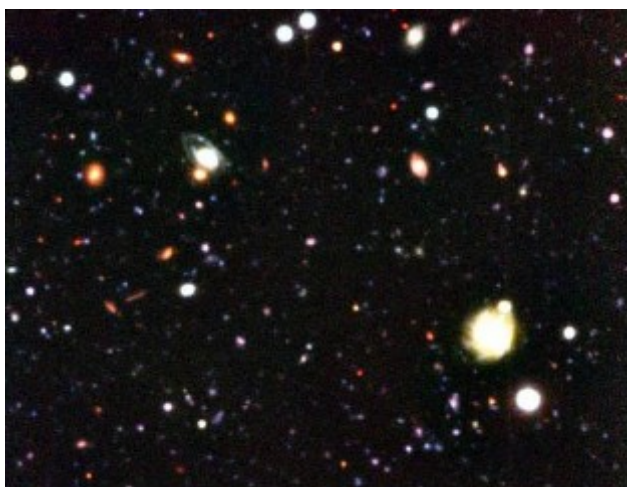
*Gdy patrzyłem na każdego z nich, natychmiast przypominało mi się całe tamto życie. Wtedy zastanawiałem się, co ta ET [istota pozaziemska] ze mną wyrabia. Było to mniej więcej w czasie, gdy po raz pierwszy spotkałem ciebie, przed naszą wyprawą do Kariong.*

*Pytałem, dlaczego ET pracuje nade mną. Było to po powrocie pamięci o tym, jak przybyłem w statku bazowym z Plejad. My byliśmy Lirianami [z gwiazdozbioru Lutni, w którym znajduje się gwiazda Wega]. Byliśmy bardzo wysocy, z większą głową, bez włosów, a ja byłem ubrany w fluorescencyjny biały garnitur. W przypadku pamięci z uroczystości nosiłem czarny garnitur, jak wtedy, gdy kończyłem ‘szkołę’ – miałem wtedy czerwony pasek naszyty wzdłuż nogawki i wysoki kołnierz. Całkiem podobnie jak u brytyjskiej straży. Bardzo elegancko – dobrze zapowiadający się młodzieniec!” – zachichotał.*

„Czy to nie jest ciekawe, że wszystko, co zdarzyło się w rasach Kosmosu powtórzyło się tu w cywilizacji na Ziemi?” – powiedziałam.

Gerry odrzekł: „*Ja wierzę, że wszystko, co zdarzyło się na tej planecie jest odtworzeniem stylów życia rozmaitych kosmicznych ras. I każdy okres czasu, który przeszliśmy, był odbiciem okresu z innego miejsca.*”

„Gerry, pracując z *Niewidzialnymi Istotami*, które na ogół przedstawiały się jako Istoty Światła, Mistrzowie itp., zauważyłam, że wszystkie mówią, że są *Extra Terrestrials* (ET, tj. istotami pozaziemskimi). Wydaje się, że nadszedł czas, że chcą by ludzie wiedzieli, że oni pragną pomagać i że byli i są częścią naszej psychiki. Pora, żebyśmy wszyscy o tym wiedzieli. Kiedy naukowcy przyjmą do wiadomości istnienie innych światów i innych Istot, będzie to przełom w dziedzinach, w których obecnie wiele rzeczy nie pasuje do siebie.”



Zdjęcie bardzo odległych galaktyk wykonane przez Teleskop Hubble'a

Gerry zgodził się i dodał: „Dla mnie zagadką było to, że tacy ludzie jak Carl Sagan, który bada gwiazdy, nie mogą zaakceptować faktu, że poza naszym układem słonecznym jest życie, bo nie widzą go fizycznie. Chcą najpierw je zobaczyć.”

„Racja, ale fizycy kwantowi przełamują wszystkie te opory. Czy oglądałeś film *What the Bleep do we know?* On pomaga ludziom zrozumieć inne rzeczywistości.”

Gerry ciągnął dalej: „Tak, mówi on o szamanizmie i duchowości. To, co mnie tam zaciekało, to *kto zobaczył owe statki*. On nie mógł zobaczyć statków, ponieważ nie należało to do jego świadomości.

Dokładnie taka sama była reakcja Aborygenów, kiedy przyplłynął kapitan Cook. Gdy Cook dobił do brzegu w Botany Bay, miejscowi ludzie wykonywali swoje codzienne obowiązki – nikt nie zwracał żadnej uwagi na przybyszów. Byli to obcy ludzie, ale nikt ich nie widział, nie zauważali żadnej różnicy. Dopiero w obliczu konfrontacji z ich *kurrijees* (szamanem), gdy przybysze próbowali wyjść na brzeg, Aborygeni zaczęli sobie zdawać sprawę, że coś się dzieje. Jest to opisane w dzienniku pokładowym *Endeavoura*. Gdy oglądasz takie rzeczy jak *What the Bleep* i znasz tę historię z Australii, możesz je powiązać.



Replika fregaty *HMS Endeavour*, na której kapitan Cook odkrył Australię

Zastanawiam się więc nad reakcją na ET, którzy nie przychodzą z rzeczywistości znanej ludziom. Erich von Däniken mówił o aniołach w

kapsułach kosmicznych u Majów i w Europie. On widział ET, ale wszyscy wtedy myśleli, że on jest pomylony. Było to na początku lat 1970-tych.”

„Tak ... Ale wielu ludzi kupowało jego książki. Inni ludzie odbierali ET jako aniołów ze skrzydłami.

Mówiłeś, że Aborygen-Mędrzec potrafił *shape shift* (zmieniać formę). Czy miałeś na myśli ich zdolność zmiany wyglądu, tak że wydawali się czymś innym?”

„Tak ... Z drugiej strony, mamy zapisy pierwszych osadników, którzy rozmawiali z Aborygenami. W swoich dziennikach mówią o tym jak mądrzy Aborygeni potrafili wyciągać nici babiego lata ze swojego splotu słonecznego, robić z tego lasso i przemieszczać się na nim po drzewach. Być może używali słowa ‘nić,’ by wyjaśnić jak to robili, gdyż nie sądzili, aby biali ludzie mogli rozumieć lewitację.

Inna interesująca rzecz dotyczy szamańskiego szkolenia tych ludzi w sztuce skakania po drzewach i wyciągania babiego lata z brzucha. Nauki te otrzymywali od *Baiame* czyli Boga Stwórcy, który przychodził bardzo często, by ich nauczać. Kojarzy się to z wizytami ET na tej planecie. W USA żyje tubylec-szaman, piękny Painted Arrow (Malowana Strzała), który współcześnie odwiedza Atlantydeę przez przestrzenną bramę czasową. Medytuje o ogniu, przechodzi przez ogień i wchodzi w okno kontinuum czasoprzestrzennego. Wchodzi tam bez przeszkód, kiedy tylko sobie zażyczy.

*„Aborygeni zawsze potrafili coś takiego robić.*

*Kiedyś pracowałem nad filmem w Sydney – w tym samym czasie kręcono film o Lindy Chamberlain<sup>10</sup>. Podczas kręcenia był epizod, w którym reżyser kazał aktorom wyjść na balkon i tam mieli wypowiedzieć swoje kwestie. Na dziedzińcu przed nimi pojawił się biały pies i szedł przez plan kręcenia. Reżyser nakazał usunąć psa, ale zanim cokolwiek zrobiono, otworzyły się drzwi ze światła, pies wszedł przez nie i drzwi się zamknęły.*

*Świadcami tego zdarzenia było ze stu ludzi. Popatrzyli na siebie, ale nikt nie wypowiedział ani słowa. Nie mówili ‘Widziałeś to?’ Zatem, takie rzeczy zdarzają się od czasu do czasu w świadomości każdego. To tak jak ze światłami min min albo z kamieniami, które spadają z nieba. Naukowcy zawsze próbują znaleźć racjonalne wyjaśnienia, ale to jest raczej czymś irracjonalnym” – Gerry roześmiał się głośno.*

---

<sup>10</sup> Ekranizacja chyba najstraszniejszej w Australii sprawy o morderstwo - Lindy została skazana (a później uniewinniona) za zamordowanie własnej córki (dop. tłum.).



Białe Dingo w naturalnym środowisku

Śmiejąc się razem z nim spytałam: „Jak myślisz, co by było najlepsze dla SETI<sup>11</sup> w poszukiwaniu innych ras w Kosmosie? Zastanawiam się, czy istnieje technologia pozwalająca na poszukiwania w promieniowaniu podczerwonym lub nadfioletowym, które znajdują się po obu stronach tęczy (widma) światła białego. Wydaje się, że nie ma żadnego powodzenia przy zastosowaniu fal dźwiękowych.

Zastanawiam się, gdyż pamiętam jak niedawno, gdy umarła mama Johna, stałam przed lampą promieniowania nadfioletowego podczas naświetlaniu skóry przeciwko *psoriasis* (zapalenie skóry), mając założone zalecane ciemne okulary, ale myślałam o jego matce. Zastanawiałam się czy jest teraz bezpieczna po drugiej stronie. Wtedy nagle, gdy tak stałam w bardzo silnym świetle lampy, pojawiła się w mojej wewnętrznej wizji. Stała w czymś, co wyglądało jak koniec tunelu i uśmiechając się machała do mnie. Pamiętam, że olśniewające światło miało kolor białego nadfioletu.”

Gerry szeroko się uśmiechnął i zgodził się, że jest to możliwe. Potem dodał: „*SETI ma zdjęcia ET – widziałem je. Rządy Kostaryki, Ameryk oraz Meksyku zestrzeliwiają [pojazdy] ET. Kiedy byłem w Ameryce w 1970 r., SETI zorganizowało prelekcję w Ashville. Pokazywali tam slajdy tych ET i statków kosmicznych, które zostały zestrzelone. Chłopi meksykańscy wzięli te ET i opiekowali się nimi – zrobili im też zdjęcia. Mówili, że ET ostrzegło, że jeśli będziemy dalej to robić, oni wezmą odwet.*

*Na tym samym spotkaniu w Ashville mówiono: ‘Cała ta historia wojen gwiazdnych nie tyle polega na założeniu sieci satelitów na zewnątrz atmosfery dla celów telekomunikacyjnych, ile w celu patrzenia w przestrzeń kosmiczną.’ Inną rzeczą jest to, że NASA przerwała chodzenie po Księżycu nie dlatego, że*

---

<sup>11</sup> Search for Extraterrestrial Intelligence (organizacja poszukująca inteligencji pozaziemskiej).

*mieli dość, lecz dlatego, że kiedy pierwsi astronauta spacerowali po Księżycu, zobaczyli statek ET. Wtedy już wiedzieli, że istnieją. Byłem zaskoczony, że powiedzieli to na tym samym spotkaniu.”*



Monsignor Balducci przemawiający na forum UFO we Włoszech

„Gerry, jest taki ksiądz, Monsignor Balducci; jest konsultantem Watykanu do spraw egzorcyzmów. Przy wielu okazjach występował on we włoskim radiu i telewizji stwierdzając, że ‘Odwiedziny Ziemi przez istoty pozaziemskie są rzeczywiste.’”

N.B.: Polecam moją książkę „*STAR PEOPLE REVISITED*,” w której pojawia się Gerry. Jest ona dostępna w postaci *eKsiążki* i można ją czytać z pliku w formacie PDF lub wydrukować sobie i oprawić.

Kosztuje tylko 7.00 dolarów australijskich – szczegóły podano na stronie <http://kazik1.republika.pl/Val/starship.htm>.

[Tłum. KMB, 2010.01.31]